

# Ewa Bem, Przynajmniej nie mów nic

Budzę się dla Ciebie  
i dla Ciebie chodzę spać  
Za to Ty nic nie wiesz  
Co mi mógłbyś sam od siebie dać  
Nic Cię nie obchodzi  
To przestaje bawić  
A zaczyna drażnić wprost  
Coraz trudniej strawić  
Wiecznie minę Twą grobową złą  
Twój styl bycia  
Świętą ja cierpliwość w sobie mam  
Zachowujesz się po prostu jak cham  
Chorą wyobraźnię musisz mieć  
Proszę nie patrz na mnie tak jak na śmieć

Przynajmniej nie mów nic,  
Przynajmniej nie mów nic

Mogłam znaleźć powód, by wyjechać nagle precz  
Po czym wrócić znowu bez powodu  
Lecz zostałam wręcz, z Tobą być wolałam  
Dziś mnie to nie bawi, ale denerwuje wprost  
Coraz trudniej strawić wiecznie minę Twą grobową złą  
Twój styl bycia  
Świętą ja cierpliwość w sobie mam  
Zachowujesz się po prostu jak cham  
Chorą wyobraźnię musisz mieć  
Proszę nie patrz na mnie tak jak na śmieć

Przynajmniej nie mów nic,  
Przynajmniej nie mów nic  
Przynajmniej nie mów nic,  
Przynajmniej nie mów nic

Świętą ja cierpliwość w sobie mam  
Zachowujesz się po prostu jak cham  
Chorą wyobraźnię musisz mieć  
Proszę nie patrz na mnie tak jak na śmieć

Przynajmniej nie mów nic,  
Przynajmniej nie mów nic  
Przynajmniej nie mów nic,  
Przynajmniej nie mów nic